



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO KANADY

24 - 30 LIPCA 2022

SPOTKANIE Z RDZENNĄ LUDNOŚCIĄ PIERWSZYCH NARODÓW, METYSÓW I INUITÓW

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Maskwacis

Poniedziałek, 25 lipca 2022 r.

[Multimedia]

Pani Gubernator Generalna,

Panie Premierze,

drodzy rdzenni mieszkańcy Maskwacis i tej kanadyjskiej ziemi,

drodzy bracia i drogie siostry!

Czekałem na to, żeby przybyć do was. To stąd, z tego miejsca o tak smutnej wymowie pragnę rozpocząć to, co noszę w sercu: pielgrzymkę pokutną. Przybywam na wasze rodzinne ziemie, aby osobiście powiedzieć wam, że jestem zasmucony, aby błagać Boga o przebaczenie, uzdrowienie i pojednanie, aby okazać wam moją bliskość, aby modlić się z wami i za was.

Wspominam spotkania, które odbyłem w Rzymie cztery miesiące temu. Dostałem wtedy w zastaw dwie pary mokasynów, znak cierpienia, jakiego doznały dzieci z rdzennych ludów, zwłaszcza te, które niestety więcej nie wróciły do domów ze szkół rezydencjalnych. Poproszono mnie o zwrot tych mokasynów po przyjeździe do Kanady; przywożem je i tym gestem zakończę moje słowa, w których chciałbym się odwołać do tego właśnie symbolu, który w ciągu minionych miesięcy na nowo rozpałił we mnie żal, oburzenie i wstyd. Pamięć o tych dzieciach budzi strapienie i wzywa do

działania, aby każde dziecko było traktowane z miłością, czcią i szacunkiem. Ale te mokasyny mówią nam również o podróży, o drodze, którą chcemy wspólnie przebyć. O wspólnym podążaniu naprzód, wspólnym modleniu się i wspólnym działaniu, aby cierpienia z przeszłości ustąpiły miejsca przyszłości, która będzie wypełniona sprawiedliwością, uzdrowieniem i pojednaniem.

Z tego właśnie względu pierwszy etap mojej pielgrzymki pośród was odbywa się w tym regionie, który obejmuje, od niepamiętnych czasów, obecność ludów rdzennych. Jest to terytorium, które do nas przemawia, które pozwala nam *upamiętniać*.

Upamiętnianie: bracia i siostry, żyliście na tej ziemi przez tysiące lat, prowadząc styl życia, który szanował samą ziemię, odziedziczoną po poprzednich pokoleniach i strzeżoną dla przyszłych, które nadejdą. Traktowaliście ją jako dar od Stwórcy, którym należy się dzielić z innymi i który należy kochać w harmonii ze wszystkim, co istnieje, w żywym wzajemnym powiązaniu ze wszystkimi istotami żywymi. W ten sposób nauczyliście się pielęgnować sens rodziny i wspólnoty, rozwinęliście silne więzi między pokoleniami, czcząc starszych i troszcząc się o młodych. Jak wiele tu dobrych zwyczajów i nauk, skupionych na trosce o innych i umiłowaniu prawdy, na odwadze i szacunku, na pokorze i uczciwości, na mądrości życiowej!

Ale, o ile tak wyglądały pierwsze kroki podejmowane na tych terenach, o tyle pamięć zasmucająco prowadzi nas ku następnym. Miejsce, w którym teraz jesteśmy sprawia, że rozbrzmiewa we mnie bolesne wołanie, zduszony krzyk, który towarzyszył mi przez te miesiące. Myślę o tragedii, doznanej przez wielu z was, wasze rodziny, wasze wspólnoty; o tym, czym podzieliliście się ze mną na temat cierpienia, jakie znosiliście w szkołach rezydencjalnych. Są to traumy, które w pewnym sensie są przeżywane na nowo za każdym razem, gdy zostają przywołane, i zdaję sobie sprawę, że nawet nasze dzisiejsze spotkanie może obudzić wspomnienia i rany, i że wielu z was trudno będzie słuchać moich słów. Mimo wszystko, upamiętnianie jest słuszne, bo zapomnienie prowadzi do obojętności, a jak powiedziano, „przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, lecz jest nim obojętność... przeciwieństwem życia nie jest śmierć, lecz obojętność na życie lub śmierć” (E. Wiesel). Upamiętnianie druzgocących doświadczeń, które miały miejsce w szkołach rezydencjalnych, porusza nas, oburza, rodzi w nas ból, ale jest konieczne.

Trzeba pamiętać o tym, w jaki sposób *polityka asymilacji i emancypacji*, która obejmowała system szkół rezydencjalnych, była niszcząca dla mieszkańców tych ziem. Kiedy po raz pierwszy przybyli tam osadnicy europejscy, pojawiła się wielka szansa rozwoju owocnego spotkania między kulturami, tradycjami i duchowościami. Zasadniczo jednak do niego nie doszło. I przypominają mi się wasze opowieści: o tym, jak polityka asymilacji zakończyła się systematyczną marginalizacją rdzennej ludności; także o tym, jak poprzez system szkół rezydencjalnych, wasze języki i wasze kultury były oczerniane i tłamszone; i jak dzieci doznały znęcania się fizycznego i słownego, psychologicznego i duchowego nad sobą; jak, gdy były malutkie, zabierano je z ich domów, i jak odcisnęło się to trwałym piętnem na relacjach między rodzicami a dziećmi, dziadkami a wnukami.

Dziękuję wam, że sprawiliście, iż to wszystko znalazło się w moim sercu, że wydobyliście na światło dzienne brzemiona, które nosicie w sobie, że podzieliłiście się ze mną tymi krwawiącymi wspomnieniami. Dziś jestem tu, na tej ziemi, która wraz z dawną pamięcią strzeże śladów ran, które wciąż są otwarte: jestem tu, ponieważ pierwszym krokiem tej pokutnej pielgrzymki pośród was jest ponowna prośba o przebaczenie i powiedzenie wam z serca, że głęboko ubolewam: proszę o przebaczenie za to, w jaki sposób wielu chrześcijan wspierało, niestety, kolonizacyjną mentalność mocarstw, uciskających rdzenne narody. Ubolewam. Proszę o przebaczenie, w szczególności za sposób, w jaki wielu członków Kościoła i wspólnot zakonnych współpracowało, także poprzez obojętność, w tych projektach niszczenia kultury i przymusowej asymilacji, realizowanych przez ówczesne rządy, których kulminacją był system szkół rezydencjalnych.

Chociaż chrześcijańskie miłosierdzie było obecne i nie mało było wzorowych przykładów poświęcania się dla dzieci, ogólne konsekwencje polityk związanych ze szkołami rezydencjalnymi okazały się katastrofalne. Wiara chrześcijańska mówi nam, że był to niszczący błąd, nie do pogodzenia z Ewangelią Jezusa Chrystusa. Boli świadomość, że ten solidny fundament wartości, języka i kultury, który dał waszym ludom autentyczne poczucie tożsamości został zniszczony, i boli, że nadal płacicie za to cenę. W obliczu tego oburzającego zła, Kościół klęka przed Bogiem i błaga o przebaczenie za grzechy swoich dzieci (por. Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis mysterium* (29 listopada 1998), 11: AAS 91 (1999), 140). Chciałbym to podkreślić ze wstydem i jasnością: pokornie proszę o przebaczenie za zło popełnione przez tak wielu chrześcijan wobec rdzennej ludności.

Drodzy bracia i siostry, wielu z was i waszych przedstawicieli mówiło, że przeprosiny to nie koniec. W pełni się zgadzam: stanowią one tylko pierwszy krok, punkt wyjścia. Mam też świadomość, że „patrzac w przeszłość, nigdy nie będzie dość proszenia o przebaczenie i prób naprawienia wyrządzonych szkód” oraz że „patrzac w przyszłość, nigdy nie będzie dość tego, co się czyni, aby stworzyć kulturę zdolną do chronienia nie tylko przed powtarzaniem się takich sytuacji, lecz także niedopuszczającą możliwości ich ukrywania i trwania” (*List do Ludu Bożego*, 20 sierpnia 2018 r.: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (405)/2018, s. 7). Ważną częścią tego procesu jest przeprowadzenie poważnych poszukiwań prawdy o przeszłości i pomaganie osobom, które przeżyły doświadczenie szkół rezydencjalnych, aby weszły one na drogę uzdrowienia z doznanych traum.

Modłę się i żywię nadzieję, że chrześcijanie i społeczeństwo tej ziemi będą wzrastać w zdolności do przyjęcia i poszanowania tożsamości i doświadczenia ludów tubylczych. Pragnę, aby znaleziono konkretne sposoby, by je poznano i doceniono, ucząc się wspólnego wędrowania. Ze swej strony będę nadal zachęcał do zaangażowania wszystkich katolików na rzecz rdzennych ludów. Czyniłem to przy innych okazjach i w różnych miejscach, poprzez spotkania, apele, a także poprzez adhortację apostołską. Wiem, że to wszystko wymaga czasu i cierpliwości: są to procesy, które, nie wystarczy, że zstąpią z góry, muszą wejść do serc, a moja obecność tutaj i zaangażowanie biskupów kanadyjskich są świadectwem woli podążania tą drogą.

Drodzy przyjaciele, ta pielgrzymka rozciąga się na kilka dni i dotknie miejsc, które są oddalone od siebie, jednak nie pozwoli mi ona na zrealizowanie wielu zaproszeń i odwiedzenie takich ośrodków jak: Kamloops, Winnipeg, różnych miejsc w Saskatchewan, w Yukonie i Terytoriach Północno-Zachodnich. I choć nie jest to możliwe, wiedźcie, że wszyscy jesteście w moich myślach i w mojej modlitwie. Wiedźcie, że znam cierpienie, traumę i wyzwania rdzennej ludności we wszystkich regionach tego kraju. Moje słowa wypowiedziane podczas tej pielgrzymki pokutnej są skierowane do wszystkich rdzennych wspólnot i osób, których ogarniam całym sercem.

W tym pierwszym etapie chciałem stworzyć przestrzeń dla upamiętnienia. Dziś jestem tu, by wspominać przeszłość, by płakać wraz z wami, by w milczeniu patrzeć na ziemię, by modlić się przy grobach. Pozwólmy, aby milczenie pomogło nam wszystkim w przyswojeniu sobie cierpienia. Milczenie. I modlitwa: w obliczu zła módlmy się do Pana dobra; w obliczu śmierci módlmy się do Boga życia. Z grobu, ostatniego przystanku nadziei, przed którym zniknęły wszelkie marzenia i pozostał tylko płacz, ból i rezygnacja, Pan Jezus Chrystus uczynił miejsce odrodzenia, zmartwychwstania, od którego rozpoczęła się historia nowego życia i powszechnego pojednania. Nasze wysiłki nie wystarczą, uzdrowić i pojednać, potrzebna Jego Łaska: potrzebna łagodna i mężna mądrość Ducha, czułość Pocieszyciela. Niech On będzie Tym, który wypełni oczekiwania serc. Niech On weźmie nas za rękę. Niech On będzie Tym, który sprawi, że będziemy szli razem.